

W NUMERZE:

Andrzej Hody — **EKONOMICZNE NARZĘDZIA KSZTAŁTOWANIA STRUKTURY SPOŻYCIA (II)** str. 5
Po dokonaniu analizy polityki spotyła i scharakteryzowaniu wpływu na spójność dochodów, podaje i analizy (Z.G. nr 38), w drugiej części swoich rozważań A. Hody podejmuje próbę sformułowania wniosków.
Karol Szwarc — **MAŁE INNOWACJE** str. 5
Drobne innowacje, pisze autor, są z reguły dziełem „przypadkowych” wynalazców, wobec których tradycyjne, zinstytucjonalizowane metody opierające się na wysokim uprzedmiotowieniu powstają więc specjalne firmy, które zajmują się skupianiem innowacji traktując je jako przedmiot produkcji. Autor uważa, że powinniśmy stworzyć tego typu przedsiębiorstwa w Polsce.



Fot. M. Stankiewicz

ELEKTRONIKA wciąż przed progiem...

Stan polskiej elektroniki jest dziś gorszy niż przed laty; oczywiście — względnie. Temu dziś chyba nikt nie zaprzeczy. Jeśli istnieją kwestie sporne, to ewentualnie co do tego, czy nasze opóźnienie w stosunku do rozwiniętych krajów wynosi 10, 12 czy więcej lat. Dla przeciętnego obywatela miernikiem zacofania rodzimej elektroniki jest brak tanich i wysokiej jakości aparatów radiowych, dla ludzi z „branży” — fakt, że znajdujemy się w grupie krajów, które nie podjęły jeszcze dla celów przemysłowych produkcji układów scalonych. Jedni i drudzy nie mają jednak wątpliwości co do kwestii podstawowej.

JERZY DZIECIOŁOWSKI

PONIEWAŻ naszej elektronice zawsze poświęcaliśmy dużo miejsca, konstatując niemal do znudzenia każdorazowo: stan bez zmian — można by i teraz postawić w tym miejscu kropkę. Ale są dwie ważne okoliczności, nakazujące zarówno ponowne spojrzenie wstecz, jak i postawienie pytania całkiem serio: coż dalej, polska elektroniko?!

Pierwsza okoliczność, to ukazanie się „Wytycznych”, w których mowa o sprawach strategicznych rozwoju gospodarczego kraju — bez elektroniki strategia ta, naszym zdaniem, musi być ułomna. Druga natomiast — to wieści napływające z elektronicznej branży; są one tego rodzaju, że nie dają nadziei na szybkie ruszenie tej dziedziny z miejsca, w którym ugrzęzła.

TROCHĘ HISTORII

Sięgnijmy do „literatury” problemu, już choćby tylko powstałej na tych łamach. Blisko 10 lat temu (sięganie bardziej wstecz, darujemy sobie) pisaliśmy:

... W zeszłym roku pod względem przemysłowym krajach świata obserwujemy postępującą tranzystoryzację odbiorników (radiowych i telewizyjnych). System lampowy nie może dotrzymać pola wykazującym niezaprzeczone walory techniczne i ekonomiczne tranzystorów diod półprzewodnikowych. Tranzystorowe odbiorniki, to nie tylko kwestia mody, chociaż nie ma powodów aby ją u nas lekceważyć, lecz istotny problem techniczno-ekonomiczny. Istotny zarówno z punk-

tu widzenia ogólnych interesów gospodarki narodowej, jak i dla bezpośredniego użytkownika aparatu radiowego lub telewizyjnego...

Następnie czytamy, na czym polega istota korzyści; mianowicie: dla gospodarki przejście na tranzystoryzację odbiorników to zaoszczędzenie w perspektywie 20 lat budowy elektrowni wielkości Turosozowa, zaś użytkownik uzyska może niemalże niezniszczalny aparat wyższej klasy.

W Zjednoczeniu Przemysłu Elektronicznego i Teletechnicznego wyrażono wówczas pogląd, że:

... produkcja aparatów wyłącznie opartych na tranzystorach w najbliższym okresie jest zupełnie nieaktualna.

Trzeba rozwinąć produkcję — mówiono — odpowiednich typów tranzystorów, opracować nowe konstrukcje, technologia itp., a to wymaga czasu. Zresztą — dowodono — handel nie kwapi się z zamówieniami na odbiorniki radiowe tranzystorowe, które już przemysł wytwarza, a to z powodu ich ceny, która w tej fazie produkcji musi być wysoka.

Nie ze wszystkimi argumentami byliśmy skłonni się zgodzić. M.in. nie zgadzaliśmy się z próbą stworzenia iluzji o nasyceniu rynku, jak też z sugestią, że postęp w technice lampowej może być jeszcze przez lata — konkurencyjny dla techniki tranzystorowej. Wyraziliśmy też, nieśmiało uwagę, że odbiorniki radiowe i telewizyjne nie wyczerpują możliwości zaoszczędzenia

pooboru energii, że pozostaje jeszcze cała obszar na dziedzinie łączności, automatyki przemysłowej, maszyn matematycznych, gdzie szerokie zastosowanie tranzystorów pomnoży te efekty.

W 1964 roku daliśmy się ponieść entuzjazmowi?

„Tranzystory w naturze” — Już sam tytuł publikacji był wiele mówiący. „Odnawiamy” — pisaliśmy — z pełną satysfakcją, że Zjednoczenie Przemysłu Elektronicznego i Teletechnicznego podjęło zdecydowane kroki w kierunku przyspieszenia tranzystoryzacji odbiorników radiowych i telewizyjnych, a także magnetofonów i wzmacniaczy do gramofonów. Celem jest zatem — obniżenie kosztów produkcji — sukcesywna tranzystoryzacja całego elektronicznego sprzętu powszechnego użytku... Ceny większości tranzystorów uległy redukcji poniżej poziomu cen lamp elektronowych i poniżej swych kosztów produkcji. Decyzja ta ma istotne znaczenie. Wspomniiana obniżka cen zapewni bowiem dogodne ekonomicznie warunki startu tranzystorom w konkurencji z lampami elektronowymi. Fabryka Półprzewodników „Tewa” otrzymuje dotacje do czasu odpowiedniego obniżenia kosztów własnych tranzystorów, co powinno nastąpić w ciągu roku lub dwóch, dzięki postępowi technologicznemu i wzrostowi produkcji.

Tak właśnie postępowano w krajach, w których elektronika rozwijała się gwałtownie i cieszyliśmy się, że korzystamy z dobrych wzorów.

Teraz, najbardziej istotna sprawa — zwracaliśmy jeszcze uwagę — jest rozwój zaplecza technicznego. Porównanie 800-osobowego Instytutu w NRD

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

ZAPASY

CZESŁAW SKOWRONEK

NIE WCHODZĄC w szczegółowe rozważania dotyczące ilościowej oceny kształtowania się zapasów w gospodarce narodowej, chcę uwagę skoncentrować na pewnych ogólnych uwarunkowaniach kształtowania się zapasów oraz metodach i instrumentach oddziaływania na poprawę gospodarki zapasami.

Zapasy materialne środków obrotowych w gospodarce narodowej, w szczególności zaś zapasy charakteru produkcyjnego (środków produkcji, które stanowią ok. 70 proc. całości zapasów) należy rozważać na tle całości systemu funkcjonowania gospodarki narodowej, w tym przede wszystkim produkcji i obrotu.

Z tego wynika jeden — szczególnie ważny — aspekt sprawy. Instrumentów poprawy gospodarki zapasami należy szukać w całym mechanizmie funkcjonowania gospodarki narodowej.

W sposób wyraźny ten problem formułują Wytyczne KC PZPR na VI Zjazd Partii, w których czytamy, że reforma systemu funkcjonowania gospodarki i państwa powinna zagwarantować: ... podniesienie wydajności pracy, lepsze wykorzystanie zdolności produkcyjnych, poprawę gospodarki materiałowej i kooperacji, zmniejszenie wzrostu zapasów.

Wydaje się, że nieskuteczność dotychczasowych przedsięwzięć podejmowanych dla poprawy gospodarki zapasami ma swe źródło w braku kompleksowości ich ujęcia: leżono skutki, a nie likwidowano przyczyn.

*

Pewne korzystne zjawiska w kształtowaniu się zapasów, jakie obserwujemy w bieżącym roku, nie wydają się trwałe, gdyż określone mechanizmy ekonomiczne, które wywierają pośredni i bezpośredni wpływ na zapasy, nie uległy większym zmianom. Można zatem ważniejsze negatywne zjawiska, jakie cechowały gospodarkę zapasami w latach ostatniej pięcioletki uznać w znacznym stopniu za aktualne jeszcze i dzisiaj i sformułować następująco:

- W latach 1966-70 utrzymywało się wysokie tempo przyrostu zapasów, co angażowało znaczny odsetek dochodu narodowego (6-8 proc.) średnio wyższy niż w kilku innych krajach socjalistycznych i kapitalistycznych.
- Relacje wskaźników zapasy — produkcja nie wykazywały w ostatnich latach wyraźniejszej poprawy; procesy produkcji i obrotu obciążają w naszym kraju nadal wysoki poziom zapasów, a wskaźniki zapasowości produkcji, ogólnie rzecz biorąc, ulegają zwiększeniu.
- Struktura rozmieszczenia zapasów w gospodarce narodowej wskazuje na znaczną przewagę zapasów u odbiorców (zapasy materiałowe) przy stosunkowo niskich zapasach i wykazujących tendencję spadkową u dostawców (tj. u producentów i w jednostkach obrotu materiałowego); zjawisko to negatywnie oddziałuje na elastyczność zaopatrzenia odbiorców i wywołuje często perturbacje w rytmiczności produkcji.
- Występuje wyraźna tendencja dalszego zwiększania udziału zapasów materiałowych w całości zapasów przemys-

Okres dyskusji przedzjazdowej szczególnie sprzyja poszukiwaniu różnych dróg i metod wzrostu efektywności gospodarowania. Wymaga to zwrócenia uwagi na te źródła poprawy wyników ekonomicznych, które dotychczas nie zostały w pełni docenione, a tym samym i wykorzystane. Takim źródłem wzrostu efektów gospodarowania, nie w pełni dotychczas wykorzystanym, jest racjonalizacja gospodarki zapasami.

slu — tendencja ta — tylko częściowo znajduje uzasadnienie w rozszerzeniu zakresu kooperacji, wzroście technicznego wyposażenia przemysłu (zapasy części zamienne), lecz wynika ponadto z niedostatecznego poziomu zapasów i często wadliwej ich struktury w hurtowym handlu zaopatrzeniowym.

• Występuje stale zjawisko powstawania zapasów nieprawidłowych, co często jest rezultatem niedostatecznej struktury asortymentowej produkcji i jej jakości do potrzeb odbiorców (w tym również konsumentów indywidualnych); jednocześnie występują trudności w terminowym, kompletnym i rytmicznym pokryciu potrzeb odbiorców (brak asortymentowej równowagi podaży i popytu).

• Wysoki poziom zapasów i wadliwa ich struktura powodują, wysokie koszty utrzymania zapasów (finansowania, magazynowania i innych). Jak również znaczne ujemne skutki ekonomiczne zagospodarowania zapasów nieprawidłowych.

Wymienione zjawiska w ostatecznym wyniku w sposób wyraźny i odczuwalny obniżają ogólną efektywność gospodarowania.

*

Na tle tych ujemnych zjawisk, cele jakie należałoby postawić na odcinku gospodarowania zapasami w skali gospodarki narodowej nie łącząc ich nawet z określonym przedziałem czasowym, można by ogólnie sformułować do następujących:

• Obniżenie relatywnego tempa wzrostu zapasów w gospodarce (szczególnie charakteru produkcyjnego — czyli zaangażowanych w szeroko rozumianą sferę produkcji) umożliwiającego względnie obniżkę poziomu zapasów, a tym samym zmniejszenie obciążenia dochodu narodowego przyrostem zapasów.

• Zmianę struktury rozmieszczenia zapasów w gospodarce narodowej, w szczególności zaś charakteru produkcyjnego, polegającą na relatywnym obniżeniu zapasów materiałowych u odbiorców, a zwiększeniu u dostawców, głównie w jednostkach obrotu materiałami. Zmiana ta powinna umożliwić z jednej strony względnie obniżkę poziomu zapasów, z drugiej zaś bardziej sprawne (elastyczne i kompletne) pokrycie potrzeb odbiorców.

• Obniżenie społecznych kosztów gospodarowania zapasami, w szczególności zaś kosztów ich utrzymania (tzw. kosztów wynikających z zamrożenia środków w zapasach i niemożności ich przeznaczenia na inne cele) i przez to wzrost efektów gospodarowania w poszczególnych ogniwach i gospodarce narodowej jako całości.

Realizacja tych celów wymaga całego kompleksu środków działania ściśle powiązanych i zawartych w całym systemie funkcjonowania gospodarki narodowej. Trudno byłoby przedstawić kompleksowy system metod i instrumentów umożliwiających bardziej skuteczną oddziaływanie na poprawę gospodarki zapasami. Niemniej jednak pewne kierunki działań można wskazać.

*

Nadal dominująca forma dostaw w obrocie zaopatrzeniowym będą dostawy bezpośrednie i tranzytowe (z udziałem pośrednictwa biura lub centrali

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

ZMOWA LUDZI DOBREJ WOLI

BARBARA WIŚNIEWSKA

Życie jest, doprawdy, wyborem i nie pozbawionym poczucia humoru reżyserem. W tym samym czasie, gdy w stolicy rozgorzała dyskusja o przyczynach uwiędu społecznej inicjatywy — Klub DoRo w Toruniu przedstawił bilans pierwszych dwunastu miesięcy wypełnionych błyszczącymi inicjatywami.

TORUŃ leży daleko od Warszawy. Nie wydaje cię jednak, aby odległość tłumaczyła przeciętnie toruńskie jubileuszu przez uczestników żywej dyskusji w „Życiu Warszawy”. Nikt przecież w ogóle nie wspominał o tym klubie. Niełatwym! Narzucającym członkom-założycielom ciężkie obowiązki, wypełniane przez nich w czasie nie opłaconym, w sposób rzetelny a pomyślny, i tak obcy nieznanej rutynie i wielość, jakim różne organizacje społeczne osłaniają myślą próżnie nieodnawianie od dawna swoich programów działania i metod pracy.

Toruń jest starym, uroczym miastem, nie leży jednak na wyspie. Podobnie toruńskiemu Klubowi DoRo są również w innych miastach. Są czymś w rodzaju gieldy pomysłów, ośrodkiem popularyzacji oddolnej inicjatywy, miejscem pieczeniowego jej szlifowania i podsycań. Tych klubów nie można przeczyć. A więc — lekceważenie?

Zauważmy, gorące zapewnienia o potrzebie rozwijania społecznej inicjatywy, opowiadania o jej znaczeniu w dziele naprawy Rzeczypospolitej, płynące z głębi serca nawoływania do walecznej rozprawy z maruderami w słomianych kabatach tak skutecznie ciepłymi oddolną inicjatywę i — ta niewrażliwość, by nie rzec — objętość wobec przejawów autentycznie oddolnej inicjatywy wtedy, gdy nie ma formy natychmiastowej odpowiedzi, na odgórnie zredagowany apel, nie stanowi rozwinięcia zaleceń i dyrektyw przedstawicieli najwyższej władzy.



Zaczęło się od „Merlotexu”...

Fot. M. Holzman

